

Geotermmy były wędką na wyborcę. Ale czy obietnic uda się dotrzymać?

● Wizja term w Gorlickiem oddala się coraz bardziej. Wszystko rozbija się o pieniądze. Niby mamy odwierty górnicze, ale koszty adaptacji i badań sięgają dziesiątków milionów złotych

Gorlice

Halina Gajda
h.gajda@gk.pl

Rzesze turystów ciągnące w Gorlickie, by pomoczyć się w ciepłych wodach, przy okazji robiące zakupy w okolicznych sklepach, nocujące w naszym pensjonatach...

Fantasmagoria? Wizja wiedzy-przepowiadaczki? Nic z tych rzeczy, to po prostu samorządowa obietnica, nie tylko obecnej kadencji, ale lekko licząc, tak ze trzech poprzednich ekip. Sprawdziłismy, co z tego zostało.

Mniej kosztowny wartant awaryjny

Małgorzata Małuch zapewnia, że o temacie nie zapomniata, ale trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że nie mówi z taką energią, jak przed laty. O klasycznych geotermiach już nawet nie wspomina, teraz skłania się bardziej do basenów ogrzewanych za pomocą pomp ciepła.

- Nie wyuczynowych, tylko takich bardziej „sądowniczych”, służących do relaksu - tłumaczy.

W sumie to ona powinna być szczególnie zainteresowana tematem, bo odwiert w Sękowej został oceniony jako najbardziej obiecujący. Jest tylko jedno małe „ale”. Pieniądze.

- Na samo badanie odwiertu potrzeba, wedle szacunkowych kosztów, od 6 do 8 milionów złotych - wylicza.

Takie badanie to trochę jak włożenie z fusów, bo kasę tak czy owak trzeba wydać, a efekt nie jest pewny. Nie wiemy bowiem, czy woda okaże się do bra do użycia, nawet po uzdatnieniu, ani też, jaką ma temperaturę, skład chemiczny.

- Z kolei bez badań nie ma nawet mowy o tym, by starać się o pieniądze na zasadniczą inwestycję, czyli budowę. Nawet gdyby robić to w partner-



► Orędownikiem budowy w Gorlickiem term był były starosta Mirosław Wędrychowicz (po prawej). Teraz z tematem próbują się zmierzyć Małgorzata Małuch, wójt gminy Sękowa, oraz Rafał Kukla, burmistrz Gorlic. Na razie bez wielkich efektów, bowiem koszty inwestycji wielokrotnie przekraczają możliwości finansowe samorządów

stwie publiczno-prywatnym, to ci, którzy mają włożyć pieniądze, muszą wiedzieć na co - uzasadnia.

Kieszenie muszą być wypelnione po brzegi

O skali takich przedsięwzięć, mamy okazję przekonać się, powiedzmy, po sąsiedztwie. Z początkiem czerwca w Chochotowie rusza największy na Podhalu kompleks term.

- Natraski mniejsza jest strefa mokra, w której mamy baseny, jacuzzi oraz potężne saunarium. Do tego dochodzi strefa sucha z restauracją na trzysta osób, salą konferencyjną, gabinetami spa, salą fitness - wylicza Kinga Ciernik, kierownik do spraw marketingu Chochotowskich Term.

Koszt to bagatel 120 milionów złotych, z czego połowę stanowią unijna dotacja.

Podobnie było w Jeleniej Górze, z tym że tutaj kosztowało to ponad sześćdziesiąt milionów złotych. Niemal piętnaście dotoczyła Unia. Koszty były mniejsze tylko dlatego, że Ciernik mają tradycje uzdrowiskowe, a woda termalna była tam od zawsze. Robert Grzeszkowiak ze spółki Termy Ciernik wyjaśnił nam, że w ich przypadku niepotrzebne były więc poszu-

kiwania, badania i wszystkie koszty z tym związane.

Obrazowo rzecz ujmując, kompleks term został zbudowany na bazie rury z wodą, doprowadzonej z działającego uzdrowiska. I choć atrakcji w nim pod dostatkiem, to wciąż inwestycja pracuje na zwrot.

Kolejny w kraju kompleks geotermalny powstaje w Koninie. Na razie to dopiero początek, bo oprócz „zasadniczej” rury w ziemi, nie ma tam wiele więcej. Jak udało nam się ustalić, kosztowało to ponad 15 milionów złotych. Do całego, takiej technicznej, potrzebna jest jeszcze druga rura, fałdowy mówią o niej: załączająca. O kosztach, jakie trzeba jeszcze będzie ponieść, na razie niewiele wiadomo.

Unikalność kontra szara rzeczywistość

Wizja geotermalnych basenów w Gorlickiem tak naprawdę rozbiła się sześć lat temu, podczas konferencji w starostwie. Optymizm bił ze wszystkich. Przedstawiciele, między innymi krakowskiego AGH-u i PGNiG-u, sugerowali, że warto by się zastanowić nad wykorzystaniem odwiertów, z których jeszcze do niedawna czepano ropę.

- Najbardziej predysponowane są odwierty w rejonie Sękowej, miasta i Ropy. Na szczególne gorlickie posiada otwory wiertnicze oraz ich precyzyjne dane techniczne, co jest unikalnym w skali całej Polski - mówi dr inż. Jaromir Probulski z Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

Wyobraźnia samorządowców rozpała się do czerwoności, i to na długo. Przed dwoma laty, tuż przed wyborami samorządowymi, pomyśleli o tym, czy nie warto się zainteresować odwiertem. Wtedy Rafał Kukla, burmistrz Gorlic, podjął decyzję o przedwyborczych debat wspominał o geotermiach jako wielkiej szansie na rozwój turystyki w regionie. Dzisiaj już taki pewny tego nie jest. Dał temu jasny wyraz w odpowiedzi na pytanie: To masza Szczepanka, radnego miejskiego, powołując się na opinię głównego geologa kraju, według której warunki termaturalne w naszym głębołkach odwiertach są umiarkowanie optymistyczne, o kosztach nie wspominając.

Aczkolwiek twierdzi, że wszystko jest jeszcze do zrobienia. Jak? Rękoma uczelni, które mogłyby badania przeprowadzić w ramach swojej działalności naukowej. Deklaruje, że planowane są już spotkania z rektorami. Ewentualnych terminów tychże jednak nie podaje.

Naukowe dywagacje o milionach złotych

W 2009 roku Towarzystwo Geosynoptryków Geos z Krakowa przygotowało studium opłacalności takich inwestycji właśnie w Gorlickiem. Wyniki już wówczas nie dawały szczególnej argumentacji, by o temacie zabiegać. Wprawdzie w przywoływanym odwiertcie Gorlice 13, na głębokości nieco ponad trzech tysięcy metrów są przesłanki, że może tam być woda nawet o temperaturze 115 stopni Celsjusza, to kłopot jest gdzieś indziej - informacje o składzie chemicznym są szczątkowe i trudno cokolwiek wyrokować o właściwościach leczniczych.

A te w termach są przecież najbardziej istotne, bo przyciągają turystów. Jak choćby gorlicka Nina Marka Porębskiego.

- Mam wprawdzie tylko pięćdziesiątkę, ale pogruchołamy kręgosłup i kłopoty ze stawami - opowiada nam. - Jak sobie poleję na przykład w Różbachach Wyznych, to od razu lepiej się czuję. Na pewno pojadę do Chochotowa - za pewnia.

I tu znowu wracamy do pieniędzy.

- Koszty rekonstrukcji i adaptacji otworów „naftowych” w rejonie Gorlic do celów geotermalnych mogą być znaczne. Od 4,2 miliona złotych za otwór o głębokości około 1100 metrów do ponad 8,1 miliona w przypadku rekonstrukcji otworu Gorlice 13 (ponad pięć tysięcy metrów głębokości) na terenie gminy Sękowa - wyjaśnia nam Marek Haffo z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Gdyby chcieć szukać nowego odwiertu, trzeba brać pod uwagę wydatek nawet 40 milionów złotych.

Małgorzata Małuch liczy, że wśród innych samorządów, konkretnie - z miastem i powiatem, uda się zebrać pieniądze potrzebne na wspomniane na początku badania.

- Przecież to miałyby być inwestycje nie tylko dla gminy Sękowa, ale i dla wszystkich wokół - uzasadnia. Obstawia przy otworach górniczych. Jeśli by się to udało, byłby to swoisty ewenement. Jak dowiedzieliśmy się od Rafała Pazury, rzecznika prasowego PGNiG, jeszcze żaden z ich odwiertów nie znalazł takiego zastosowania. ● ● ●

Kompleks term z zapleczem to koszt kilkudziesięciu milionów złotych